



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**5
PUŁK ARTYLERII
CIĘŻKIEJ**



Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
5-GO PUŁKU
ARTYLERJI CIĘŻKIEJ

Kolekcja
Emila Kornasia

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

KAPITAN STEFAN HERZOG

*Pamięć Profesora
Dr. Gwiardmorskiego żałami
w dniu szczytnej pracy
i oddania
Nr. du. 23. V. 1938. Autor*

W A R S Z A W A
1 9 3 0

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

158-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69.
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie).
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy.

CM KEK
317945

Biblioteka
CZYTELNA
w Opolu

Znak Graf „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowulipie 1

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 41/2012/CM

DZIEJE I DYWIZJONU 6-GO PUŁKU ARTYLERJI CIĘŻKIEJ.

POWSTANIE I ORGANIZACJA 1-GO PUŁKU ARTYLERJI WAŁOWEJ
W KRAKOWIE.

Dziwny, nerwowy ale i radosny zarazem nastrój panował w Krakowie w dniach słynnego przewrotu dziejowego w ostatnich dniach października 1918.

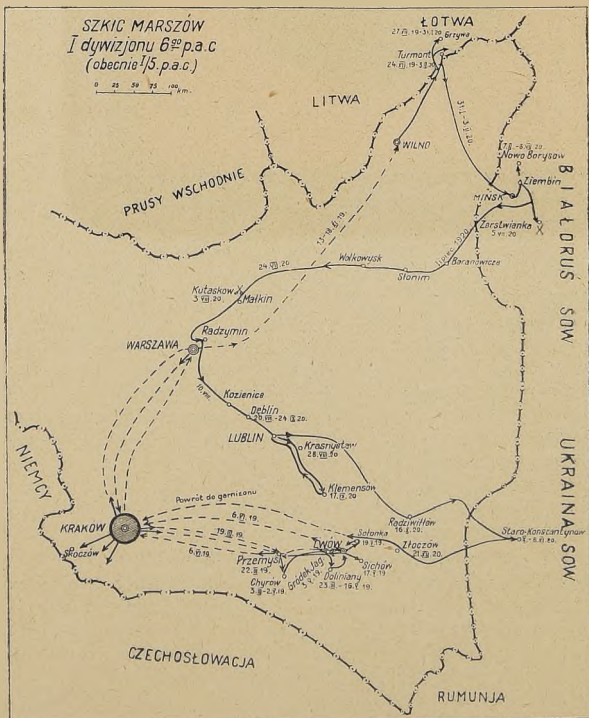
Wojskowi — Polacy zbierają się na narady, coś układają, planują, z niecierpliwością oczekując wieści z magistratu Krakowa, gdzie pułkownik Roja prowadzi tajne narady z przedstawicielami miasta.

Podezas jednej z takich narad, w dniu 24 października 1918 na poufnej konferencji, na którą z ramienia austriackiego 2-go pułku artylerji ciężkiej zjawił się porucznik Lewakowski — narodził się załążek dzisiejszego 5-go pułku artylerji ciężkiej. Kadra jego byli oficerowie i żołnierze, zajmujący koszary dawnego „Schweres Festungs Artillerie Regiment Freiherr von Reschi Nr. 2” przy ulicy Montelupich w Krakowie.

Oficerowie, jak również i szeregowi-Polacy tegoż pułku, którzy w znacznej mierze pułk ten za czasów zaborczych uzupełniali, w tym czasie pozostawali jeszcze przeważnie na froncie.

Ciężki pułk artylerji Nr. 2. — Z chwilą, kiedy konieczność zmusiła do szybkiego działania — na ustny rozkaz pułkownika Roji — porucznik Jerzy Lewakowski w dniu 31 października 1918 roku obejmuje prowizorycznie komendę „Oddziału uzupełniającego pułku ciężkiej artylerji Nr. 2” w Krakowie.

Oficerów zastał porucznik Lewakowski — wraz z przebywającymi na urlopie i w szpitalu — zaledwie siedmiu oraz kilkunastu szeregowych — Polaków. Z nimi to rozpoczął pracę, zachęcając w swym pierwszym rozkazie i oficerów i żołnierzy do pilnowania majątku pułku, łatwo mogącego ulec rozgrabieniu przy ówczesnej chaotycznej demoralizacji austriackich żołnierzy in-



nych narodowości, jak również nawoływał do przestrzegania dyscypliny i wyteżonej pracy dla dobra wojska polskiego.

Najważniejszą czynnością w pierwszej chwili było objęcie spadku po byłej Austrii, przyjęcie i utrzymanie koszar oraz inwentarza artyleryjskiego, żywego i martwego.

Przyjęcie to odbyło się zupełnie spokojnie, albowiem oficerowie-Niemcy i Czesi, pragnący jak najprędzej dostać się do domów, nie stawiali wielkiego oporu.

W ten sposób odebrano cały aparat pułkowy oraz dwie baterje uzupełniające, z których nad jedną dowództwo objął porucznik Kazimierz Ajdukiewicz, nad drugą zaś — porucznik Mieczysław Güntner.

W tym stanie, w dniu 5 listopada 1918, komendę nad całym oddziałem objął kapitan Kazimierz Kristman-Dobrzański, który w tym samym dniu, na dziedzińcu koszarowym, odebrał uroczystą przysięgę na wierność Polsce od oficerów i żołnierzy.

W miarę napływania z frontu i zgłaszania się do oddziału oficerów i szeregowych, stan liczebny kadry coraz bardziej się zwiększał.

Przybywają również oficerowie starsi, tak, że w dniu 13 listopada 1918 dowódcą oddziału mianowany zostaje podpułkownik Józef Koźmiński, już jako dowódca „ciężkiego pułku artylerji Nr. 2 w Krakowie”.

Ale cóż to był za pułk? Raczej tylko kadra: 52 oficerów i kilkunastu zaledwie szeregowych! Skutek był ten, że wartę w koszarach przez szereg dni pełnili oficerowie, gdyż żołnierze dopiero powoli napływali, zmęczeni i wyczerpani wojną, śpiesząc najpierw do swoich domów, skąd jednak niebawem miał ich powołać do szeregów rozkaz dowództwa okręgu generalnego. a wreszcie i rozkaz Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego.

Stopniowo — w miarę napływu żołnierzy — rozpoczyna się praca organizacyjna i oto wnet widzimy już zawiązki baterji 1-ej i 2-ej — uzupełniających się z czasem w jednostki bojowe.

Powstaje w pułku szkoła jednorocznych pod komendą podporucznika Perłowskiego, a następnie porucznika Kazimierza Płaczka; zaś od grudnia 1918 zostaje zorganizowana szkoła oficerska, pod kierownictwem majora Augustyna.

Na zarządzenie komendanta artylerji w Krakowie, generała Cyrus-Sobolewskiego, otrzymuje pułk do ćwiczeń 8 dział połowych 9-cio centymetrowych wzoru 75/96, oraz dwie haubice 15-centymetrowe wzoru 94.

Mimo powolnego napływu żołnierzy i nadmiernego obciążenia pułku służbą w garnizonie, praca organizacyjna intensywnie postępuje. Żołnierz coraz bardziej zaczyna pojmować ważność chwili i chętniej przykładać się do pracy.

W dniu 3 grudnia 1918¹⁾ pułk otrzymuje już polską nazwę:

„1-y pułk artylerji małopoiej”.

Ze zgłiszcz wielkiej wojny światowej zaczął wylaniać się tajemniczy przełom dziejowy, mający naprawić niesprawiedliwość przeszło wiekowej niewoli Narodu Polskiego.

Po rozpaczliwych a krwawych zmaganiach roku 1831 i 1863, i w wojnie światowej 1914—1918 roku. Naród polski nie uległ biernie przemocy, poważnionych rozbiorców, a pod wodzą Komendanta Józefa Piłsudskiego krzewił myśl narodową, budził uczucia patriotyczne, przygotowujące równocześnie czynnie zawiązki wojska polskiego w postaci Legionów.

Pamiętnym i przełomowym był listopad 1918 roku.

Ściśnięte żelaznym pierścieniem wojsk koalicyjnych państw centralne, padały jedno po drugim. W październiku 1918 wiadomym już było, że ten sztuczny zlepek państw, jaki przedstawiała Austria, niezadługo rozpadnie się pod wpływem niepowodzeń wojennych. Dlatego to wybitniejsi ludzie ze społeczeństwa polskiego zaboru austriackiego, a szczególnie wojskowi, przygotowywali się do powstania i czekali tylko na sposobną chwilę, aby przejąć władzę w Małopolsce z omdlewających rąk Habsburgów: przeprowadzili oni organizację tak sprytnie i potajemnie, że już w ostatnim dniu października 1918 roku Kraków znalazł się w rękach polskich. Zaskoczony wypadkami komendant austriacki, generał Vessely, był zmuszony oddać Kraków w ręce polskiego pułkownika Roji.

Na tą radosną wieść, tworzą się wszędzie samorzutnie oddziały wojskowe, złożone z byłych legionistów, żołnierzy-Polaków z rozpadającej się armji austriackiej i licznie napływających ochotników, których wszystkich kierowała do wojska jedna myśl. By raz jeszcze zmierzyć się z wrogiem i z bronią w ręku ustalić granice zmartwychwstającej Ojczyzny.

W takich to warunkach powstały też oddziały, z których z czasem zorganizowano dzisiejszy 5-y pułk artylerji ciężkiej. Były to:

¹⁾ Rozk. D. O. Gen. w Krakowie Nr. 18.

1 dywizjon 6-go pułku artylerji ciężkiej, oraz II dywizjon 1-go pułku artylerji ciężkiej, czyli — „21-y dywizjon artylerji ciężkiej”.

Cóż to była za radość wśród oficerów i żołnierzy, gdy ogłoszono im tą przemianę, zrzucającą z pułku resztki śladów służby zaborczej! Któż to wówczas w Krakowie nie podziwiał tych wojaków, którzy podczas parad i rewij stroili swe mundury w pawie piórka na lewym boku. Duma biła im z oczu — boć to już było naprawdę polskie wojsko.

Niebawem, w dniu 20 listopada i koszary pułku przy ulicy Montelupich otrzymały polską nazwę „Inienia hetmana Żółkiewskiego”.

W styczniu 1919 odchodzą z pułku major Augustyn i kilku oficerów, jako instruktorzy — do Warszawy.

Położenie polityczne Polski w tym czasie nie było jeszcze wyjaśnione. Na zachodzie Czesi podstępnie próbują nam wyrwać przastary polski Śląsk Cieszyński, a na wschodzie — Ukraińcy przez likwidujący się rząd austriacki organizowani — dążą do opanowania Małopolski wschodniej.

1-y pułk artylerji walowej nalczał do jednostek, które pierwsze spieszyły w te strony z pomocą. Odchodzą więc na front czeski początkowo pojedynczy oficerowie (porucznik Bella), a wreszcie 24 stycznia 1919 roku wysyła pułk całą czterodziałową baterję 10 centymetrowych haubic na Bogumin, jako doraźną pomoc przeciw Czechom (w sile dwóch oficerów i 110 żołnierzy).

Na front wschodni wysyła pułk uzupełnienia do pociągów pancernych, a mianowicie: do „Piłsudczyka”, „Smoka”, „Śmiałego”, „Odsieczki”, „Halerczyka”, „Gromoboja”, które kursowały już to na linię Kraków—Lwów, czy też na Śląsk lub nad Stochodem, a nawet i w wielu innych punktach frontu wschodniego.

Oficerowie, odkomenderowani przez pułk do pociągów pancernych, pełnią służbę wśród przygód pelnych niebezpieczeństw, w pociągach, których uzbrojenie składa się zwykle z jednego działka w każdym z wozów tylnych i w czołowym, oraz dwóch dział w wozie bocznym.

Działka były nieraz zastąpione karabinami maszynowymi „Maxima” lub „Schwarzlose”.

Pułk wysyła również na front wschodni jeden pluton 15 centymetrowych haubic wzoru 14, pod dowództwem porucznika Karola Łopatkiewicza.

Chociaż wymienione pododdziały otrzymały następnie inne organizacyjne przydziały i do pułku macierzystego już nie wró-

cily; jednak o nich wspomnieć trzeba, bo i ich zasługi na froncie przydają blasku 1-u pułkowi artylerji walowej, który je do marszu w pole przygotował i wysłał.

Rozkazem Dowództwa Okręgu Generalnego w Krakowie Nr. 27/19 zostały ustalone tymczasowe etaty oficerskie i żołnierskie pułku i utworzona bateria zapasowa z kapitanem Arturem Rotterem na czele oraz dwie baterje bojowe. Nr. 1 dowódca, porucznik Sulikowski. Nr. 2. dowódca, porucznik doktor Güntner. Szkołę jednorocznych prowadzi dalej porucznik Płaczek.

W styczniu 1919 wprowadzono również nowe umundurowanie wojska i usunięto wszelkie tkwiące jeszcze tu i owdzie zabytki umundurowania z dawnych czasów. Zakazano również noszenia odznaczeń byłych państw zaborczych.

Zmienił się nietylko wygląd zewnętrzny pułku ale i duch. Oficerowie zwłaszcza żołnierze proszą, by ich wysłać na front ukraiński na pomoc walczącym „Orlątom“.

Wtedy to w dniu 10 lutego 1919 sformowano 1-ą baterję 18 centymetrowych armat wzór 80 z porucznikiem doktorem Tobilewiczem na czele, która odeszła na front ukraiński pod Chyrów a następnie w marcu 1919 drugą baterję 18 centymetrowych armat z porucznikiem Płaczkiem na czele, która odeszła również pod Gródek Jagielloński.

Sformowana 3-a bateria, pozostała w Krakowie pod dowództwem porucznika Maliniewskiego, miała za zadanie szkolić napływające roczniki.

Jest to więc cały I. dywizjon 1-go pułku artylerji walowej i kadra baterji zapasowej. O walkach baterji 1-ej i 2-ej 1-go pułku artylerji walowej będzie mowa dalej w działaniach bojowych, odnośnie zaś zmian organizacyjnych dodać należy, że w dniu 6 kwietnia 1919 odszedł dowódca pułku, podpułkownik doktor Koźmiński do Zbrojowni, a dowództwo pułku objął major Józef Ulrych. Niebawem następuje poważniejsza zmiana organizacyjna, albowiem 1-y pułk artylerji walowej¹⁾ przemianowany zostaje w dniu 6 czerwca 1919 na 6-y pułk artylerji ciężkiej — „6. p. a. c.“

Zmiana ta sięga znacznie dalej, albowiem w związku z tem miano przebroić baterje z dział starych na nowe francuskie haubice 155 m/m i 105 m/m francuskie armaty Schneider'a.

Wśląd za tem baterje działające na froncie ukraińskim zostały w czerwcu 1919 ściągnięte do Krakowa, celem przebrożenia.

¹⁾ rok. M. S. Wojsk. L. 12504/Mob./19.

co było tem łatwiejsze, że front ukraiński już się załamał zupełnie a wojsko polskie zetknęło się teraz z oddziałami sowieców.

6-y pułk artylerji ciężkiej miał więc na razie jeden dywizjon, którego dowódcą był major Meraviglia a od 21 czerwca 1919 kapitan Rudolf Patoczka.

Dywizjon 6-go pułku artylerji ciężkiej odszedł w listopadzie 1919 na front litewsko-białoruski, z którego powraca dopiero po zawarciu rozejmu z sowiecami w grudniu 1920.

Ale i ta nazwa pułku nie utrzymała się długo, albowiem²⁾ zarządzono likwidację 6-go pułku artylerji ciężkiej z dniem 7 kwietnia 1921 a następnie sformowano z niego 5-y pułk artylerji ciężkiej, którego skład był następujący: I dywizjon z dawnego dywizjonu 6-go pułku artylerji ciężkiej oraz II dywizjon z dawnego istniejącego odrębnie I dywizjonu „21. d. a. c.“

Dowództwo pułku sprawuje podpułkownik Józef Ulrych, zastępca, podpułkownik Rudolf Patoczka, dowódca I dywizjonu, major Czesław Górkiewicz, dowódca II dywizjonu, major Stanisław Ozegalski oraz dowódca kadry zapasowej, major Feliks Harsymowicz.

Po powrocie z frontu, dywizjonowi 6-go pułku artylerji ciężkiej przydzielono koszary imienia generała Bema przy ul. Rakowieckiej w Krakowie, zaś dywizjon „21. d. a. c.“ znalazł się w Niepołomicach pod Krakowem.

Taką to przemianę przeszedł 1-y pułk artylerji walowej nim w r. 1921 stał się ostatecznie 5-ym pułkiem artylerji ciężkiej, (który po ściągnięciu z Niepołomic dywizjonu „21. d. a. c.“ do koszar im. gen. Bema w Krakowie, nazwę tę do dnia dzisiejszego posiada, jak również te same zajmuje koszary.

AKCJA BOJOWA 6 P. A. P. (obecnie 1/5 p. a. c.)

FRONT UKRAIŃSKI.

Niezależnie od pracy organizacyjnej pułk brał udział również w działaniach bojowych. Wypadki w Małopolsce wschodniej, jak również i na zachodzie na Śląsku, wymagały bezwzględnej pomocy artyleryjskiej, jednak pułk z braku odpowiednich dział, koni, wozów i ekwipunku, którego w owym czasie jeszcze nie było, nie

²⁾ w myśl rok. M. S. Wojsk. Dep. I. L. 16167/21 Art.

mógł przyjąć z wyraźną pomocą i na front czeski wysyłał tylko uzupełnienia oficerów i żołnierzy.

Niemniej wśród oficerów i żołnierzy tkwił zapał; była wielka ochota do walki u tych ludzi, z których przeważna część dopiero niedawno zakończyła krwawe i ciężkie zmagania się w wielkiej wojnie.

Ale „zapał tworzy cuda“ — nic więc dziwnego, że gdy położenie na wschodzie tego wymagało, zdecydowano się nie czekać na nowe działa, ale wysłać baterje w pole z działami choćby staro-ego typu t. j. 18 cm armatami, wzór 80.

Wyciągnięto więc ze Zbrojowni w Krakowie te zabytki, których kaliber miał być postrachem dla Ukraińców, nie zrażając się brakami oraz wartością tych dział.

Zignorowano wówczas wszelkie przeszkody i choć brakło koni do zaprzęgu armat, a wozów skromną przydzielono ilość — to jednak już w marcu 1919 wysłał pułk baterję Nr. 3 pod dowództwem porucznika dr. Tobolewicza a 19 marca 1919 drugą baterję (Nr. 2.) pod dowództwem porucznika Płaczka na odsiecz Lwowa.

Baterje otrzymały dostateczną ilość oficerów i żołnierzy, jednakże brak koni i wozów fatalnie odbijał się na zdolności marszowej bateryj.

Mimo to działalność tych bateryj przydała się bezwzględnie. Miały one niejedną chwilę krytyczną, ale i niejeden wawrzyn przyniosły do historii pułku.

Ponieważ baterje te odeszły oddzielnie na różne odcinki (bo 3-a baterja na odcinek Chyrowa, 2-a — pod Przemyśl i Gródek Jagielloński, a zeszyły się dopiero pod Lwowem), historia ich działalności musi być osobno ujęta i przedstawiona.

Pierwsza wyruszyła z Krakowa 1-a baterja 1-go pułku artylerji wałowej z przeznaczeniem początkowym na front czeski, ale skoro tam zawarto rozejm i rozpoczęto rokowania — skierowano ją do wschodniej Małopolski.

Po przybyciu do Radzimina baterja miała wywagonować się, ale w dniu 3 marca otrzymała rozkaz wyjazdu w stronę Chyrowa i wywagonowała w Posadzie Chyrowskiej. Po wywagonowaniu przydzielona została do grupy pułkownika Minkiewicza.

Linja naszych placówek biegła przeciętnie 1—2 kilometry od toru kolejowego. Przemyśl — Chyrów zaś odcinek chwrowski był na przód wysuniętym narożnikiem.

Baterja zajęła pozycje plutonami. 1-y zajął pozycje we wsi Posada Chyrowska około 500 m od stacji kolejowej Posada. tuż

za młynem, 11 pluton zaś w parku Konwentu OO. Jezuitów około 250 m na południowy zachód od klasztoru.

Po zajęciu pozycji wybudowano konieczne schrony na amunicję, telefon i dla obsługi a ponadto na wzgórzu dominującym (c. 515) przy placówce piechoty wybudowano główny punkt obserwacyjny. Kierunek strzału baterji był na Berezów.

Przez całe dwa miesiące toczyła się walka obronna przeważnie artyleryjska, działalność zaś piechoty ograniczała się do wzajemnego niepokożenia i akcji zwiadowczej patroli. Baterja współdziałała w obronie, prowadząc ogień zaporowy oraz ostrzeliwała stanowiska baterji nieprzyjacielskich w Grodowicach, Berezowie i Sulkowicach. Ze względu na małą ilość amunicji baterja strzelała tylko w dni pogodne i przy dobrej obserwacji.

W dniu 15 kwietnia 1919 rozpoczęła się silna działalność artylerji nieprzyjacielskiej, która po ostrzeleniu Chyrowa skoncentrowała ogień wszystkich baterji na pozycję 1-go plutonu, oddając około 300 strzałów.

Ogień był bardzo gwałtowny, wiele strzałów padło na stanowiska baterji. lecz dzięki mężnej postawie obsługi, która wśród gradu szrapneli dalej pracowała — baterja ognia nie przerwała. nie ponosząc szczęśliwym trafem nawet żadnych strat.

W maju baterja zmieniona została przez baterję 15 cm haubic „Skoda“, która zajęła pozycje na Benkowicach i w dniu 5 maja transportem kolejowym odjechała do Lwowa, gdzie przydzielona została rozkazem dowódcy grupy artyleryjskiej, majora Łodzińskiego do grupy artylerji wielkopolskiej majora Niemiry.

Ze względu na trudność znalezienia dla baterji odpowiedniej pozycji, z powodu rozmokłego terenu a przytem niezbyt wielkiej donośności dział, baterja 5 dni pozostała w wagonach. Dnia 10 maja baterja otrzymała rozkaz odjazdu do wsi Sichów, gdzie zajęła pozycje przed wsią Sichów tuż obok toru kolejowego, urządzając punkt obserwacyjny na skraju lasu przy placówce piechoty, jeden kilometr na wschód od stanowiska baterji.

Równocześnie z objęciem tej pozycji baterja przeszła pod rozkazy grupy artylerji kapitana Dąbrowskiego.

W dniu 12 maja baterja rozpoczęła wstrzeliwanie się na wieś Żyrawkę, którą zapaliła oraz na tor kolejowy około wsi Dodatki. celem zwalczania pociągu pancernego.

W dniu 15 maja rozpoczął się atak nieprzyjacielski od strony wsi Żyrawki, przyczem świeżo przybyły tu na ten odcinek pułk piechoty (wadowicki) pod naporem począł się cofać aż do Persen-

kówki, co umożliwiło Rusinom zajęcie wsi Zubrze, Polonka Mała i Wielka. W tych wsiach znajdowały się pozycje naszej artylerji. Bateria utworzyła brawurowy silny ogień na piechotę ukraińską, która ugrupowała się już w Zubrzy i w ten sposób przeszkodziła dalszemu posuwaniu się nieprzyjaciela. W pomoc przyszła również odwodowa kompanja piechoty, która, wsparlszy cofający się pułk wadowicki, spowodowała odzyskanie utraconej wsi i obsadziła dawne okopy.

W nocy tegoż dnia zarządzone było ostre pogotowie, ze względu na spodziewany ponowny atak Rusinów, który rzeczywiście nastąpił od strony wsi Czyżki. Bateria w ciągu całej nocy utrzymywała ogień zaporowy a to celem udaremnienia dalszych ataków.

W kilka dni później nieprzyjaciel począł ostrzeliwać od strony Pasiek zubrzyckich polskie placówki, jednak dzięki celnym strzałom baterji, które zmuszały ukraińskie miotacze min do milczenia — nastąpił spokój. W dniu 19 maja nad ranem nieprzyjaciel opuścił zajmowane pozycje, co było w związku z ofensywą polską na innych odcinkach. Piechota podążyła natychmiast i zajęła opróżnione przez nieprzyjaciela pozycje. Bateria zaś, jako nie nadająca się do ruchomej walki ze swojemi 48 cm armatami, otrzymała rozkaz pozostania na dawnej pozycji aż do 6 czerwca, w którym to dniu została zawagonowana i odesłana do Krakowa, celem przebrojenia.

Za działalność swą oficerowie i żołnierze baterji oznaczeni zostali odznaką obrony Lwowa „Orleńca”.

Bateria 2-a 1-go pułku artylerji wałowej w dniu 19 marca, po zawagonowaniu w Krakowie odjechała odrazu pod Przemysł, wyładowywując się na dworcu Przemysł — Bakończyce. Bateria pod dowództwem porucznika Płaczką w myśl rozkazu grupy operacyjnej zajęła w dniu 25 marca 1919 pozycję na froncie w Siedliskach. Po wykonaniu robót przygotowawczych bateria, zaciągnawszy już linje telefoniczne zarówno na punkty obserwacyjne jak i do dowództwa, miała rozpocząć wstrzeliwanie się, gdy wtem nadszedł nowy rozkaz, nakazujący natychmiastowe zawagonowanie baterji i odjazd do Gródka Jagiellońskiego. Po przybyciu do Gródka Jagiellońskiego w dniu 22 marca bateria przydzielona została do grupy artylerji majora Niemiry, wchodzącej w skład grupy wielkopolskiej pułkownika Konarzewskiego.

Jeden pluton 2-jej baterji zajął pozycję na Czerlańskim przedmieściu, drugi pluton w Dolinianach, gdzie stanęło również

dowództwo baterji, przy stworzeniu jednego punktu obserwacyjnego dla całej baterji na wzgórzu 250 w okolicy Dolinian. Od 5 kwietnia rozpoczęła bateria wstrzeliwanie się, mając za zadanie ostrzeliwanie okopów nieprzyjacielskich, wspieranie wypadów własnej piechoty, niepokojenie nieprzyjaciela, wykorzystywując jako główne cele, folwark Zgodę, Uherce, baterję ukraińską koło Buszczyzny a nadto drogę z Sosenki do Uherc, gdzie mieścił się nieprzyjacielski punkt obserwacyjny.

W dniu 13 kwietnia baterje ukraińskie ostrzelały około 500 pociskami stanowisko naszej baterji i punkt obserwacyjny, jednak dzięki temu, że bateria, dłuższy czas strzelając, była dokładnie wstrzelana, potrafiła w odpowiedzi na to zmusić celnymi strzałami nieprzyjaciela do przerwania ognia.

W dniu 17 kwietnia utworzono nową grupę artylerji, w której skład weszły dwie baterje 18 cm i dwie baterje lekkie pod dowództwem porucznika Płaczką. Podzielono je na plutony celem zmylenia nieprzyjaciela, co do ilości polskiej artylerji. W następnych dniach przydzielona została do grupy porucznika Płaczką 1-a bateria 2-go pułku artylerji ciężkiej, która zajęła stanowisko w Rodatyczach oraz 5-a bateria 11-go pułku artylerji polowej, która stanęła na stanowisku baterji wielkopolskiej w Dolinianach (odeszła ze składu grupy).

W dniu 7 maja wycofano z grupy porucznika Płaczką baterję 2-go pułku artylerji ciężkiej, która przeszła do grupy kapitana Bataglii.

W dniu 15 maja pluton 2-jej baterji 1-go pułku artylerji wałowej ostrzeliwał Neuhoft-Wojsmanówkę, okopy pod Buszczyzną i Uhercami. Bateria nieprzyjacielska zaczęła ostrzeliwać nasz punkt obserwacyjny, poczem zmuszona została do zaprzestania ognia przez naszą baterję. Pluton ten otrzymał rozkaz zwinięcia pozycji, zaprzodkowania i czekania na dalsze rozkazy, jednak ostatecznie nie wziął udziału w marszu naprzód z powodu braku środków transportowych.

Drugi pluton o godzinie 4 rozpoczął ogień na okopy nieprzyjacielskie i lasek, gdzie mieściły się odwody i okopująca się piechota w okolicy Dublan. Na odcinku tym nieprzyjaciel nie stawiał wielkiego oporu a piechota, wspomagana skutecznym ogniem baterji, mogła śmiało pójść naprzód. tak szybko, iż o godzinie 5 bateria nie miała już celu do ostrzeliwania.

W dniu 16 maja bateria zając miała pozycję w Lubieniu, jednakże rozkaz ten został odwołany, ponieważ nieprzyjaciel przedwcześnie wycofał się z tej pozycji. W następnym natomiast

dniu baterja odeszła do Lwowa, gdzie przydzielono ją do grupy kapitana Dąbrowskiego.

W dwa dni później baterja stanęła w Solonce, jednak w tym samym dniu odmaszerowała do Lwowa, ponieważ Rusini rozpoczęli odwrót na całej linii. We Lwowie baterja do dnia 3 czerwca pozostawała, jako odwód dywizji lwowskiej, a następnie armji generała Iwaszkiewicza, poczem otrzymała rozkaz zawagonowania i odjazdu do Krakowa.

Za działalność swoją w tym froncie otrzymali oficerowie i żołnierze zaszczytne odznaki „Gwiazdę Przemysła“ i „Orląta“.

Tak więc dwie baterje 1-go pułku artylerji wałowej otrzymały chrzest wojenny na froncie ukraińskim i wróciły do Krakowa. Strat w bojach nie poniosły większych — prócz kilku lekko rannych — a przyniosły z sobą natomiast dużo zapłału do dalszej akcji. Nieszczęściem bateryj były tylko choroby zakaźne, jak tyfus, które przerzedzały szeregi żołnierzy i czyniły znaczne luki w oddziałach bojowych. Choroby prześladowały także i przemęczone pracą, niedość dobrze odżywiane konie, — tak, że obydwie baterje wróciły do Krakowa silne na duchu — ale znacznie wyczerpane materialnie.

Przynosiły one do Krakowa tą radosną wieść, że dzięki wspólnym wysiłkom i dzięki sprężystemu dowództwu, Ukraińcy zostali pokonani, a wschodnia Małopolska wraz z Lwowem i bohaterskimi „Orlątami“ uratowana na zawsze dla Polski.

OKRES PRZEZBROJENIA W KRAKOWIE.

(od czerwca do listopada 1919).

W Krakowie baterje 2-a i 3-a zastały baterję 1-a i w ten sposób złączył się cały dywizjon w koszarach barakowych przy ul. Warszawskiej. Dywizjon ten otrzymał nową nazwę I dywizjonu 6-go pułku artylerji ciężkiej i przydzielony został do 6-jej brygady artylerji w Krakowie. Sformowane 3 baterje, z dowódcą dywizjonu, majorem Meraviglią, miały niebawem otrzymać nowe działa francuskie. W międzyczasie zaś ćwiczone nowych ludzi, szkolono telefonistów, których zawsze brakowało, a równocześnie zaprowadzono uniwersytet żołnierski dla podniesienia poziomu oświaty.

Baterje w dotychczasowym składzie wzięły udział w rewji przed generałem Simonem (11 kwiecień 1919) i przed generałem

Hallerem (16 kwiecień 1919) w Krakowie, otrzymując pochwałę bojową. W miarę, jak przybywały konie, ćwiczone żołnierzy w prowadzeniu zaprzęgów oraz w zajeżdżaniu na pozycje i t. p.

Ostatecznie 30 lipca 1919 baterje oddały armaty stare, poczem w dniu następnym otrzymały: dwie baterje haubice francuskie Schneidera 155 m/m, zaś jedna baterja otrzymała armaty francuskie Schneidera 105 m/m. Wraz z nowym materiałem przybyli i nowi instruktorowie — oficerowie francuscy, wśród których ogromną pracowitością i życzliwością dla wojska polskiego odznaczał się major Durteste, instruktor dla oficerów oraz oficer materiałowy, porucznik Latapie, który następnie z dywizjonem był również na froncie pod Dźwińskiem i nad Berezyną.

Ćwiczone już intensywnie przy obsłudze nowych dział, nowych przyrządów i aparatów optycznych, a gdy przeszkolenie oficerów i żołnierzy posunęło się już znacznie, dywizjon wyjechał na ostre strzelanie do Nowego Targu we wrześniu 1919, jako na ostatnią próbę sprawności przed wyruszeniem na front litewsko-białoruski.

Dnia 3 października 1919 brał udział w defiladzie przed Naczelnikiem Państwa, Marszałkiem Piłsudskim. Niebawem, po uzupełnieniu koni artyleryjskich i taborowych i po otrzymaniu nowego wykwapowania, dywizjon objął kapitan Rudolf Patoczka i dnia 3 listopada 1919 ogłoszone zostało pogotowie marszowe całego dywizjonu.

W dniu 13 listopada odjechała 2-a baterja 6-go pułku artylerji ciężkiej pod dowództwem porucznika Płaczką do Wilna do dyspozycji 6-jej dywizji piechoty. Za baterją drugą, w krótkich odstępach czasu odeszły baterje 1-a i 3-a i w ten sposób cały dywizjon zebrał się razem w 6-jej brygadzie artylerji podpułkownika Tańskiego.

W Wilnie rozlokował się dywizjon na przedmieściu Snipiszki za Wilją.

NA FRONCIE LITEWSKO-BIALORUSKIM.

I dywizjon 6-go pułku artylerji ciężkiej, pozostając w Wilnie, podlegał początkowo generałowi Babiańskiemu, a następnie generałowi Raszewskiemu. Tu w Wilnie grupowały się dopiero siły do ataku, który miał doprowadzić do rozbicia armij sowieckich i wywalczenia polskiemu orzędem wolności dla Łotwy. Położenie ówczesne Polski utrudniało również zachowanie się sąsiada za-

chodniego, t. j. Litwy i nie można było być pewnym, w którym kierunku dywizjon zostanie użyty. Jeden miesiąc dywizjon spędził w Wilnie, wykorzystując czas ten na ćwiczenia, na pogadanki z żołnierzami w urządzonym dorywczo uniwersytecie żołnierskim, gdzie szczególnie na lekcjach geografji Polski wpajało się w ich umysły przekonanie o konieczności posiadania Wilna, jako polskiego miasta, przez Polskę. Czas wolny poświęcał dywizjon również na zwiedzanie miasta i jego pamiątek, budząc przez to w sercach żołnierzy umiłowanie do tej rubieży Polski. Niemniejże znaczenie miał ten postój i dla przyzwyczajania ludzi i koni do trwających tu ostrych mrozów, co im w przyszłości znaczną miało oddać przysługę.

Spokojną tę pracę przerwał nagle rozkaz z dnia 22 grudnia 1919, nakazujący odmarsz w kierunku Dyneburga. Pierwsza odeszła 23 grudnia 1919 bateria Nr. 2 porucznika Płaczką do grupy generała Smięgłego do 3-iej dywizji legionów. Brygada artylerji znajdowała się w Turmoncie, dowódcą grupy artylerji był dowódca 1-go pułku artylerji ciężkiej, podpułkownik Mirski. Następne dwie baterje dywizjonu przyszły później i nie stanęły razem oraz nie miały wspólnych dowódców, — z tego powodu wypadnie działalność całego dywizjonu pod Dźwińskiem, zresztą dosyć epidemyczną — przedstawić poszczególnymi baterjami.

2-a bateria 6-go pułku artylerji ciężkiej w dniu 24 grudnia 1919 wywagonowała w Turmoncie i natychmiast odmaszerowała do Derwaniszek, gdzie w dniu 26 grudnia zajęła pozycję w Dietrichszejnie, zgodnie z rozkazem podpułkownika Mirskiego, ówczesnego dowódcy grupy. W dniu 29 grudnia bateria wstrzeliwała się na Cytadelę w Dyneburgu. W tym samym dniu nieprzyjaciół rozpoczął atak na nasze pozycje, w trakcie którego rosyjski pociąg pancerny, ostrzeliwując bardzo intensywnie Grzywę oddał około 400 strzałów i podpalił kilka domów w Grzywie. Do dnia 3 stycznia 1920 bateria wstrzeliwała się, poczem rozpoczął się atak na Dyneburg, w którym bateria wspierała atak piechoty, mając jako cel przyczółek mostowy przy moście żelaznym, a następnie przeniosła ogień na dworzec petersburski i cmentarz za dworcem. Z chwilą, kiedy rosyjski pociąg pancerny rozpoczął ostrzeliwać naszą piechotę, bateria oddała około 95 strzałów (przenosząc ogień) i zmusiła go do milczenia. O godzinie 4 po zajęciu Dyneburga, bateria otrzymała rozkaz pozostania na miejscu i miała w dalszym ciągu ostrzeliwać dworzec petersburski w razie przeciwnatarcia nieprzyjaciela. Dnia 4 stycznia otrzymała bateria

rozkaz marszu do Dyneburga z przydziałem do grupy kapitana Bizonia, jednakowoż, podczas marszu została zawrócona i zajęła stare stanowisko. W kilka dni później otrzymała przydział do grupy Turmontu i pozostała nadal na pozycji, mając za zadanie ostrzeliwać odcinek Lasen — Tabor. Pozostawała ona ciągle w pogotowiu, ze względu na wrogie stanowisko Litwinów. W czasie tym, dla zabezpieczenia linii demarkacyjnej, bateria wysłała patrole między budką kolejową 507 a 505. W dniu 9 stycznia przeniosła się bateria do dworu Ławkiesy, gdzie pozostała do dnia 5 lutego i zabezpieczywszy sobie stanowisko dla ewentualnej obrony przeciwko Litwinom, wysyłała patrole oraz przeprowadzała ćwiczenia i leczenie koni, które ze względu na brak paszy były kompletnie wycieńczone i łatwo zapadały na różne choroby.

Bateria 1-a 6-go pułku artylerji ciężkiej odeszła z Wilna dnia 6 grudnia 1919 i wywagonowała w Turmoncie, zajęła pozycję na południowym krańcu wsi Stare Dyworzyszcze a już w dniu 2 stycznia 1920 wstrzeliwała się na Dyneburg, względnie na cytadelę. W dniu 3 stycznia bateria wzięła czynny udział w zajęciu Dyneburga, będąc pod rozkazami dowódcy pułku, podpułkownika Światopelk-Mirskiego. Po przybyciu reszty oddziałów 1 dywizjonu 6-go pułku artylerji ciężkiej z Wilna w dniu 6 stycznia 1920 bateria złączyła się z dywizjonem i w grupie kapitana Patoczki pozostała do dnia 1 lutego, wchodząc w skład 1-iej dywizji legionów.

Bateria 5-a 6-go pułku artylerji ciężkiej dnia 27 grudnia 1919 została zawagonowana i przydzielona również do grupy podpułkownika, Mirskiego. Ponieważ przybyła pod Dyneburg już po jego zajęciu, otrzymała rozkaz wywagonowania w Kalkunach i rozkwaterowała się we wsi Grzywa. W dniu 9 stycznia, wskutek otrzymania szyfrowanej depeszy, bateria przeniosła się do wsi Ławkiesy. Zmiana ta nastąpiła z powodu zatargu z Litwinami, który spowodował, iż wszystkie polskie oddziały cofnąć się musiały za linię graniczną, idącą wzdłuż toru kolejowego Kalkuny — Dyneburg.

Na pozycji tej pozostała bateria do dnia 22 stycznia, nie oddawszy żadnego strzału, gdyż miała za zadanie rozpocząć ogień tylko w razie agresywnego zachowania się Litwinów. W dniu 29 stycznia została zawagonowana i odjechała w stronę Mińska.

W czasie od 31 stycznia do 4 lutego 1920 wszystkie baterje dywizjonu wraz z dowództwem dywizjonu przeniesione zostały zpowrotem do 6-ej dywizji piechoty na odcinek Mińska i zajęły pozycje w różnych punktach w odległości około 30 kilometrów od Żerstwianki i Ziemбина na północ i aż po Nowy Borysów na południe. W miesiącach zimowych, przy bardzo ostrej zimie i dużym zaśnieżeniu terenu, nie było oczywiście innej akcji, jak tylko walka pozycyjna, przerywana od czasu do czasu wstrzeliwaniem się na nowe cele, umacnianiem stanowisk i niepokojeniem nieprzyjaciela. Żywa działalność miała się rozpocząć dopiero z wiosną, a na razie dochodziło do tak miłych „sąsiedzkich” stosunków, że kiedy bolszewicy oddalili się nieco od Berezyny do miasteczek na wschód, nasi odważniejsi oficerowie i żołnierze (porucznik Praisler, podporucznik Stępiński i porucznik Płaczek) wyprawiali się z wozami na drugi brzeg po siano i rzadko z próżnemi rękoma wracali. W tym czasie dywizjon był rozrzucony i kiedy dowództwo dywizjonu wraz z baterją 2-ą porucznika Płacza było na słynnym trakcie napoleońskim w Ziembinie, to dwie pozostałe baterje były na południu w okolicach Borysowa, podlegając nawet innej grupie. Znowu więc z powodu niemożności ujęcia jakiejś wspólnej akcji całego dywizjonu, wypadki poszczególnych baterji przedstawia się osobno, z których to opowiadań złoży się dopiero całość działania I dywizjonu 6-go pułku artylerji ciężkiej.

W tem ujęciu dzieje *baterji 1-ej 6-go pułku artylerji ciężkiej* i jej akcja przedstawia się następująco: w okolicy Borysowa baterja zajęła pozycje w lasku pod Gliwieniem i korzystając ze spokoju na froncie, budowała i umacniała pozycje, urządziła punkty obserwacyjne oraz ćwiczyła obsługę i telefonistów. W dniu 15 czerwca baterja zajęła pozycje na południowy wschód od Gliwicz w Dubowym Logu, gdzie została podzielona na dwa plutony, umieszczone około 500 metrów od Reduty Bellona w Nowosiólkach jeden, a drugi w lesie na południowy wschód od cerkwi w Gliwieniu. W dniu 17 na 18 czerwca, kiedy nieprzyjaciel przeprowił się przez Berezynę i o godzinie 1 przeszedł do ataku, baterja i przydzielony do niej pluton rosyjskich dział o składzie 2 oficerów, 16 szeregowych i 3 koni, przyjęły czynny udział w walce. W celu zabezpieczenia stanowiska przed nowymi atakami nieprzyjaciela, baterja zbudowała zasieki z drutu kolczastego.

W dniu 26 czerwca na rozkaz dowódcy grupy, kapitana Patozki wymieniła baterja dwa działa 105 m/m na dwa działa 155 m/m w 2-im pułku artylerji ciężkiej. W dniu 4 lipca na całym odcinku nad Autą i Berezyną rozpoczęła się wielka bitwa. Nieprzyjaciel przeszedł wielkimi siłami do ofensywy. Na innym odcinku od dnia 4 lipca rozpoczęła się silna działalność lotników nieprzyjacielskich, którzy polskie pozycje zarzucali bombami. W dniu następnym baterje objął kapitan Kwarciński. Dnia 7 lipca o godzinie 24 nieprzyjaciel zaatakował Gajów i wzgórze 201 przed Nowosiólkami, przez co udało im się przeprowić na prawy brzeg Berezyny. Polska piechota, pod silnym naporem przeciwnika, zaczęła się cofać w stronę Gliwienia i Gór, prawie zaś polskie skrzydło załamało się i przed baterją otworzyła się luka. Obserwatorzy baterji ledwie zdolali wycofać się ze swoich punktów pod silnym ogniem artylerji i karabinów maszynowych, pozostawiając nawet na miejscu część materiału telefonicznego. Na stanowisko baterji i na tabory otworzyła artylerja nieprzyjacielska silny ogień, oddając przeszło 150 strzałów. Dowódca baterji zorganizował z części obsługi i karabinów maszynowych osłonę, która rozwinięła się w tyraljerkę przed pozycją baterji. Do godziny 4 zdołano działa i tabory wyciągnąć za las przed Woroszczakami, gdzie baterja miała oczekiwać dalszych rozkazów. O godzinie 6 rano na rozkaz dowódcy grupy, podpułkownika Mirskiego, baterja w dalszym odwrocie przeszła do wsi Peresady, pozostawiając dla braku koni pluton dział rosyjskich, pozostałych na starej pozycji, i walcząc do ostatniej chwili, pozostawiła wreszcie działa w rękach nieprzyjaciela.

W Peresadach zajęła baterja pozycje obok drogi i po oddaniu 12 strzałów, w dalszym odwrocie, przybyła o godzinie 20 do Żodzina, gdzie zajęła natychmiast pozycje. W tym czasie zgłosiła się w baterji obsługa plutonu dział rosyjskich, którą wcielono do baterji. W dniu 8 lipca baterja otrzymała rozkaz dalszego cofania się przez Smolewicz i Mińsk, tak że w dniu 10 lipca zajęła już pozycje w Ładicze, gdzie miała za zadanie bronić przyczółka Przedmiejskiego, skąd oddała około 10 strzałów na silny oddział kawalerji rosyjskiej. Wieczorem otrzymała baterja rozkaz niezwłocznego wycofania się przez Mędryki, Majdanowo, Mir aż do Woronczyn, to jest na linię obronną Baranowicz. Tu baterja zajęła koło Jesenan dawną niemiecką pozycję, która utrzymała się jeszcze w bardzo dobrym stanie. Baterja znalazła się w grupie środkowej kapitana Bokszezanina.

16 lipca o godzinie 22 na specjalny rozkaz baterja wycofała się do Słonima, ponieważ nieprzyjaciel podobno na lewym skrzydle przerwał polską linię. W Horodyszczach dnia 18 lipca baterje objął porucznik Feliks Olszewski i tu baterja połączyła się z całym dywizjonem, który maszerował w stronę Słonima. Tak już razem z dywizjonem kontynuowała dalszy odwrót nad Zelwę do Wolkowyska, Mścibora, przybываяc 24 lipca do Białegostoku.

I tu nie zatrzymała się baterja, gdyż znowu wycofywać się musiała na Horodyszcze, Sokoly, Łapy, Szepetów, Czyżew, Cyranów, by w dniu 3 sierpnia zająć pozycje w rejonie Kutarków dla obrony Malkini. Na pozycji tej baterja nie oddała żadnego strzału, a wróciwszy na specjalny rozkaz do Cyranowa, w dniu 7 sierpnia rozpoczęła dalszy odwrót na Zielowiec, Tuszcz, Radzynin, przechodząc 10 sierpnia przez Warszawę w kierunku przez Wórcę Kalwarję, Ryczywól do Kozenie, gdzie w dniu 15 sierpnia zatrzymała się z całym dywizjonem. W tym samym dniu baterja zajęła pozycję koło Nowych Słowików, przydzielona do grupy III dywizjonu 2-go pułku artylerji ciężkiej, zaopatrywana w amunicję z armji generała Roji i znowu w dniu 17 sierpnia odmaszerowała łącznie z dywizjonem na trzydniowy postój do Dębina, skąd dwoma transportami kolejowemi dywizjon odjechał do Lublina.

Z Lublina odeszła baterja do Krasnegostawu, gdzie z załogą 500 ludzi piechoty i 2 baterjami ciężkimi miała za zadanie bronić Krasnegostawu. W dniu 3 września na odcinku tym zrobił przegląd Naczelny Wódz Józef Piłsudski, naskutek czego baterja za dobrze utrzymany materiał i amunicję oraz wzorowe budowanie pozycji otrzymała pochwałę od dowódcy brygady. Z powodu uspokojenia się w tym rejonie baterja w dniu 9 września odmaszerowała do Klemensowa a w pięć dni później odmaszerowała przez Zamość, Krasnystaw do Lublina, gdzie po połączeniu się z całym dywizjonem dnia 24 września transportem kolejowym odjechała do Radziwiłowa w skład 6-ej dywizji piechoty.

Po przybyciu na miejsce wraz z dywizjonem maszerowała baterja przez Krzemieniec, Nowy Staw, gdzie dywizjon został zatrzymany na przeciąg 10 dni, do Szumska i Czerniatyna pod Starokonstantynowem i tu cały dywizjon pozostał do dnia 8 listopada.

W dniu tym dywizjon w myśl rozkazu grupy odmaszerował przez Antoniny, Bar, przeszedł Zbrucz około wsi Troki, w kierunku na Tarnopol do Złoczowa, gdzie w dniu 21 grudnia 1920

roku baterja zawagonowała się i jako transport kolejowy odjechała do Krakowa.

2-ej baterji nie wiodło się lepiej, aczkolwiek może mniejsze poniosła straty materialne. Po wywagonowaniu w Nowym Borysowie, ruszyła do Żerstwianki, gdzie w dniu 9 lutego zajęła pozycje obok zosy, przydzielona do 2-ej dywizji piechoty. Wzięła ona udział w obronie, ostrzeliwując most na Berezynie na drodze do Borysowa oraz folwark Wiesiołowo. W międzyczasie uzupełniła 6-y pułk artylerji polowej w Osipowiczach, wydając jej 71 koni. Na stanowisku Ziembin—Kimeja nieprzyjacielski karabin maszynowy zmusił baterję do opuszczenia pozycji i zajęcia nowej. W tym czasie baterja ostrzeliwała Zamoście i Dancewicze, paląc częściowo wieś i zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Następnie przeniosła ogień na dwór Skublin i drogę na południe, niszcząc jedną armatę rosyjską wraz z 6 kołami. W dniu 26 maja 1920 roku podczas zaciętej walki naszej baterji z rosyjską artylerją, oddział kawalerji rosyjskiej przedarł się przez linię piechoty, i zagrażając naszym tyłom na drodze Ziembin—Kościuki, zmusił baterję do sformowania samoobrony przy użyciu karabinów maszynowych. Porucznik Łęcki został wysłany z rozkazu dowódcy grupy z karabinem maszynowym i 8 ludźmi, celem spalenia mostu na Berezynie, jednak z powodu niemożności osiągnięcia celu, podminował i wysadził dwa przęsła.

Od dnia 29 maja zaczęły coraz częściej pokazywać się nieprzyjacielskie patrole konne i w czasie tym baterja zostaje przydzielona do grupy kapitana Becka. Przy rozpoczęciu w dniu 1 czerwca ataku naszej piechoty, baterja ostrzeliwała okopy nieprzyjacielskie, dwór Kajetanowo i Inkały. Skutki pomocy artylerjijskiej okazały się zbawienne i o godzinie 21 minut 30 nadszedł rozkaz zajęcia pozycji w Kajetanowie. W akcji tej brał udział tylko jeden pluton pod osobistym dowództwem porucznika Płaczka, zaś drugi pozostał w Żerstwiance, by pilnować przeprawy przez Berezynę. W następnym dniu jednak otrzymała baterja rozkaz powrotu na dawną pozycję, na którą w dniu następnym artylerja rosyjska skierowała silny całodniowy ogień. W dniu 5 czerwca 1920 roku nieprzyjaciel ostrzeliwał silnie pozycje baterji pułku, narażając baterję na straty (zginął bombardjer Józef Gołczyk oraz ciężko ranny kanonier Szczygielski i kanonier Niewiastowski).

Walki te utkwily głęboko w pamięci uczestników.

W dniach następnych nieprzyjaciel nie tylko, że nie zaprzestawał ataków, ale w okolicy Borysowa ustawił balon obserwacyjny

a przekradłszy się w kilku miejscach przez Berezynę, uderzył na linie polskiej piechoty. Został jednak z dotkliwymi stratami odparty, przyczem przy pomocy wysłanego przez baterję patrolu, ujęto silny patrol rosyjski, posuwający się wzdłuż rzeki Hejny. W następnych dniach nieprzyjaciel prowadził przegrupowanie swojej piechoty, jego samoloty obrzuciły bombami Ziembin i okolice.

W dniu 14 czerwca popołudniu przybył na punkt obserwacyjny baterji pułkownik Aleksandrowicz, nakazując oddanie pięciu kontrolnych strzałów, na co jednak nieprzyjaciel odpowiedział bezzwłocznie, ostrzeliwując baterję. Baterja, zmieniawszy pozycję w okolicy Zosin — Łączyn — Zagornoje, a to naskutek przedarcia się nieprzyjaciela koło Kryczyna na prawy brzeg Berezyny, w dniu 17 czerwca otrzymała zadanie wspomaganie ataku piechoty, która o godzinie 3 w sile sześciu bataljonów, wyrzuciła miała nieprzyjaciela za rzekę. Baterja oddała około 75 strzałów z bardzo dobrym skutkiem w kierunku Krościenic i baterji rosyjskiej. O godzinie 6 piechota polska zakończyła jednak akcję, zdobywając kilka pontonów i przeszło 100 jeńców.

W czasie od 19 do 28 czerwca obie strony wykorzystwały spokój, pracując nad umocnieniami swoich stanowisk. Dnia 25 czerwca dowództwo baterji objął porucznik Pellar od porucznika Płacza, który odszedł do baterji zapasowej w Krakowie.

W dniu 4 czerwca piechota nasza na przedpolu baterji pod Leszczyną zabrała nieprzyjacielowi dwa działa, wiele jeńców i około 30 koni. W następnym dniu jednak baterja otrzymała rozkaz odprowadzenia całego zbędnego materiału na tyły, by stać się więcej ruchliwą.

W dniu 7 lipca baterja otrzymała rozkaz odmarszu do Smolewicz, i ruszyła przez Uścierze, Anoski na przedmieście Komorowskie w Mińsku. Ze względu na brak amunicji dowódca brygady artylerji wydał rozkaz, by baterja opuściła pozycję i odmaszerowała w kierunku na Mendryki, gdzie miały dołączyć się do niej tabory. W dniu 11 lipca maszerowała baterja dalej przez Kajdanów, Stołpce nad Niemen i dalej przez folwark Borończe do Horodyszcz, gdzie zajęła pozycję przy szosie Wielkie Siolo z kierunku strzału na Baranowicze.

Po ustawieniu dział, baterja zorganizowała łączność z dowódcą grupy, podpułkownikiem Patoczka i punktami obserwacyjnymi. Do grupy podpułkownika Patoczki należała w tym czasie 2-a baterja 26-go pułku artylerji ciężkiej i 5-a baterja 2-go pułku

artylerji polowej. Jednak dowódca 2-jej brygady artylerji wydał rozkaz, aby ciężkie baterje wycofały się do Slonima, wobec czego w tym samym dniu, to jest 18 lipca odmaszerowała baterja przez Wielkie Siolo na Slonim do Wołkowyska. W Wołkowysku baterja zatrzymać się miała dłużej, jednakowoż otrzymuje rozkaz zakwaterowania się w Uścibowie, gdzie przydzielony zostaje do baterji, jako osłona, szwadron kawalerji. Dnia 24 lipca maszeruje baterja dalej do Gródka a następnie przez Białystok, Sokołów, Czyzew, Cyranów, Kosów do Kutarki. Tu dowódca 2-jej brygady artylerji wydał rozkaz powrotu do Cyranowa i zajęcia pozycji nad Bugiem.

Z tej pozycji, z której baterja nie oddała żadnego strzału rozpoczęła się dalszy marsz przez Mokrą do Peluszek. Następnie w Tłuszczu otrzymała baterja rozkaz maszerowania przez Radzymin, Pragę do Wilanowa. W dniu 11 sierpnia rozpoczyna baterja dalszy marsz przez Górę Kalwarję, Piaseczno do Kozienic, gdzie w dniu 14 sierpnia zajmuje pozycję na Wólce Pełczyńskiej pod Kozienicami. W dwa dni później na rozkaz dowódcy grupy, podpułkownika Patoczki, ostrzeliwała rejon Paprocie. Kruszena, Strych a następnie Kobranice.

Dnia 17 sierpnia baterja ruszyła znowu do Dębina, skąd odjechała do Lublina. Natychmiast po wywagowaniu w Lublinie otrzymała rozkaz zajęcia pozycji pod cmentarzem na zachodnim krańcu Lublina. W dniu 22 września na rozkaz dowództwa 5-jej armji baterja odjechała z Lublina do dyspozycji 6-jej dywizji piechoty do Radziwiłłowa. Po wywagowaniu w Radziwiłłowie ruszyła przez Michałowkę, Krzemieniec, Boczek, Nowe Siolo do Czerniatyna, gdzie w dniu 21 października zatrzymała się.

W dniu 8 listopada odeszła wraz z całym dywizjonem do Żłoczowa, skąd w dniu 22 grudnia przybyła do Krakowa, zakwaterowując się w koszarach generała Bema.

Może stosunkowo najgorzej powodziło się 5-jej baterji 6-go pułku artylerji ciężkiej, która po przybyciu do Mińska, otrzymała rozkaz grupy operacyjnej generała Żeligowskiego, wywagowania w Borysowie i odeszła, przydzielona w dniu 5 lutego 1920 do grupy artylerji kapitana Kapciuka. W dniu 7 lutego zajęła baterja pozycję na zachód od wsi Ładiszcze obok drogi do Ziembina, na wyрубie leśnym w odległości 5 kilometrów od Starego Borysowa. Do połowy marca ze względu na spokój na froncie baterja pracowała nad budową schronów do amunicji i ziemianek dla obsługi. W dniu 19 marca 1920 wzięła udział w rewji wojskowej z okazji imienin Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Mar-

szałka Piłsudskiego. Od dnia 22 marca rozpoczęła się żywa działalność lotników nieprzyjacielskich i naszych, zaś w dniu 30 marca wstrzelwuje się bateria na cele 105 i 109 przy obserwacji własnego balonu. Łączność telefoniczna z balonem funkcjonowała źle. Następnego dnia bateria otrzymała rozkaz dowództwa grupy zamiany pozycji z bateria 6-ą 2-go pułku artylerji ciężkiej, jednak na interwencję dowódcy baterji, porucznika Tobolewicza, umotywowaną tem, że w baterji 2-go pułku artylerji ciężkiej są konie chore na choroby zakaźne, dowódca brygady, pułkownik Aleksandrowicz, rozkaz ten anulował.

W dniu 14 maja nieprzyjaciel rozpoczął ofensywę na odcinku sąsiadującej z nami 1-ej armji. Dnia 14 maja rozpoczęła się żywa działalność lotników nieprzyjacielskich i naszych, skutkiem czego bateria otrzymuje rozkaz obsadzenia punktów obserwacyjnych przez oficerów. W dniu 19 maja z powodu przerwania naszej linji na północ od Ziembina i południe od Uchołodów, zarządzono ostre pogotowie. Ze względu na to, że bateria miała tylk 12 koni, (po oddaniu w międzyczasie 84 koni do 6-ej brygady artylerji), zas sytuacja była niepewna, na wypadek odwrotu przydzielono baterji środki wybuchowe do rozsadania dział.

W dniu 23 maja bateria wstrzeliwała się na nowe cele, przy czym punkt obserwacyjny w Brusach z powodu opróżnienia tej miejscowości przez piechotę, przeniesiony został do Stachowa Wielkiego. Przedmoście Borysowa zostało również opuszczone przez piechotę a most kolejowy wysadzono. Gdy piechota cofnęła się na prawy brzeg Berezyny, ludność cywilną ze wsi Dymki i Przystaw ewakuowano, poczem bateria rozpoczęła ogień artylerji.

Dnia 25 maja artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała Borysów, przy czem lotnicy rosyjscy badali nasze pozycje. Bateria przez całą noc zajęta była budową drogi przez zrab leśny dla połączenia swoich plutonów. Dnia 26 maja odcinek nasz ostrzeliwany był silnie przez artylerję nieprzyjacielską. Na rozkaz grupy wszystkie nasze baterje artylerji otworzyły ogień na miasto Borysów, przy czem większa część miasta spłonęła, a każde działo oddało po 20 pocisków.

Po południu ostrzeliwała bateria piechotę rosyjską, która obsadziła skraj lasu nad Berezyną na północ od Starosiela. Wieczorem 5 samolotów sowieckich i jeden balon, umieszczony na wschód od Starego Borysowa, badały nasze pozycje. Na tych stanowiskach

bateria pozostała do dnia 31 maja: w międzyczasie dowództwo grupy objął kapitan Patoczka.

W dniu 1 czerwca front baterji został zmieniony na południowo zachód, gdyż otrzymała ona rozkaz obrony przeprawy nieprzyjaciela przez Berezynę pod Leszczyną. W dniu 3 czerwca o godzinie 1 minut 30 nieprzyjaciel starał przepawić się przez most, lecz nasza piechota wytrwale broniła przeprawy a ogień zaporowy naszej baterji udaremnił przejście.

Następnego dnia jednak piechota, przeprawiwszy się przez Berezynę pod Leszczyną, posuwała się lasem wzdłuż prawego brzegu rzeki i traktu pod Wielki Stachów. Tu jedna kompanja 04-go pułku piechoty stawiała im stanowczy opór, tak że nieprzyjaciel zmuszony był zmienić front i okopać się na skraju lasu. Bateria rozpoczęła ogień na okopującego się nieprzyjaciela, przy czem piechota ruszyła do ataku, nie napotykając prawie żadnego oporu. Nieprzyjaciel został wyrzucony na lewy brzeg Berezyny, tracąc wiele zabitych i rannych.

W dniu 6 czerwca o godzinie 14 minut 30 dostała bateria silny ogień artylerji rosyjskiej a piechota podeszła pod wieś Jadiszczce, która była w odległości kilkuset metrów od stanowiska baterji. Bateria po wystrzeleniu wszystkich pocisków wycofała się i odsławszy o godzinie 16 minut 30 swoje działa i taboro do stacji, z obsługi pod dowództwem oficera zorganizowała tyraljerkę, która miała za zadanie osłaniać baterję w czasie odwrotu. Podczas tego rannym został kanonier Janik, którego odesłano do szpitala. W dniu 10 czerwca bateria zajęła pozycje w odległości 4 kilometrów na południe od wsi Stachów. Do końca czerwca umacnia się nowe stanowiska, buduje schrony i punkt obserwacyjny na wzgórzu S2, gdzie pracowano tylko w nocy. W dniu 7 lipca otrzymuje bateria rozkaz zajęcia nowego stanowiska koło wsi Pieczy, celem wzmożenia tańszego odcinka, gdyż nieprzyjaciel wdarł się w okolice Gliwienia i posuwał się naprzód, groząc odcięciem linji komunikacyjnej Smolewicz—Mińsk. W związku z położeniem ogólnem bateria otrzymała rozkaz wymarszu do Żodzina, gdyż wszystkie polskie oddziały zaczęły się cofać na Smolewicz. Po południu zajęła bateria pozycje w Żodziniu na północnym jego skraju i o godzinie 21 ostrzeliwuje już wieś Pieczy.

Dnia 8 lipca maszerowała bateria do Smolewicz, załadowawszy celem ulżenia taborowi cały swój niepotrzebny sprzęt na kolej. W Smolewiczach pozostała bateria do dnia 9 lipca, poczem nastąpił odmarsz do Ślepin, gdzie bateria miała pozostać w odwo-

dzie. Na drugi dzień jednak otrzymano rozkaz ostrzeliwania przedpola piechoty i dróg, wiodących do Mińska z wyjątkiem głównego traktu, którędy mogłyby się posuwać nasze wycofujące się jeszcze oddziały. Po oddaniu kilkudziesięciu strzałów bateria odeszła przez Minsk na Mendryki. Podczas drogi, przejeżdżający samochodem pułkownik Aleksandrowicz, nakazał baterji jak największy pośpiech, wskutek czego po całonocnym marszu przybyła bateria do Mendryk już w dniu 11 lipca. Po krótkim odpoczynku otrzymała bateria rozkaz dalszego odwrotu na Kojdanów, a następnie odeszła dalej na Nowy Snieżyn nad Niemnem. skąd po krótkim odpoczynku ruszyła do Woronczy. Tu odszedł dotychczasowy dowódca baterji, kapitan Tobolewicz i dowództwo objął porucznik Zdenko Praisler. W Woronczy połączyła się bateria z całym dywizjonem 6-go pułku artylerji ciężkiej podpułkownika Patoczki, który otrzymał rozkaz obsadzenia wraz z 2-ą dywizją legionów odcinka na północ od Baranowicz.

Po zajęciu pozycji w lasku przy szosie, na wschód od dworu Woroncza, bateria wydzielona została do grupy podpułkownika Bolda i rozpoczęła ostrzeliwanie całego przedpola piechoty. W dniu 17 lipca otrzymała bateria rozkaz do natychmiastowego odwrotu na Slonim, dokąd przybywa po trzydziestotrzynastogodzinnym marszu. Stąd cofa się przez Zelwę, Grody, Białystok, Cyranów, Osów do Kutarki i w dniu 4 sierpnia zajmuje pozycje pod Małkinią, urządzając punkt obserwacyjny na wieży kościelnej w Małkini.

Cały dywizjon otrzymał zadanie przeprawy przez Bug, jednakowoż zanim nastąpiło zajęcie zrekognoskowanych pozycji, bateria dostała rozkaz do natychmiastowego odmarszu do Cyranowa. W drodze o godzinie 18 bateria została zawrócona w kierunku do Kosowa. Ze względu jednak na to, że bateria posiadała bardzo małą ilość amunicji, nakazano jej oddać pozostałą resztę 3-mu pułkowi artylerji ciężkiej legionów, a sama otrzymała rozkaz dalszego odwrotu na Tłuszcz, Radzymin, Warszawę, Górę Kalwaryj. Ryczywól do Kozienic.

Po przybyciu do Kozienic w dniu 14 sierpnia bateria stanęła na pozycji w Cudowie. Gdy już działa były gotowe do strzału zjawił się łącznik od dowódcy bataljonu z wiadomością, że patrole polskie są już na prawem brzegu i że strzelać już nie należy. Wieczorem dnia 16 sierpnia odmaszerowała więc bateria do Dębłina, skąd po załadowaniu, pociągiem odjechała do Lublina, jako rezerwa 3-ej armji i zakwaterowana została w Snopkowie.

W dniu 25 sierpnia zajęła pozycje na przedmieściu Rury Jezuckie w celu obrony miasta na wypadek napadu jazdy rosyjskiej, urządzając swój punkt obserwacyjny na wieży Trynitarskiej w Lublinie. Po uspokojeniu się bateria pozostała w Lublinie cały miesiąc, wykorzystując czas na ćwiczenia i doprowadzenie materjału do porządku, poczem w dniu 24 września łącznie z całym dywizjonem odjechała transportem kolejowym do Radziwiłłowa.

Po wyładowaniu bateria ruszyła przez Krzemieniec, Szumok zatrzymując się w Borkach i Nowym Stawie. Dnia 12 października rozpoczęła dalszy marsz, przez Imiejów, Brykin, Nowe Siolo do Czerniatyna pod Starokonstantynów. Stąd na specjalny rozkaz bateria odeszła przez Antoniny do wsi Kolesie, i po przejściu Zbruczu maszerowała przez Jeziorno, Tarnopol, zatrzymując się dnia 19 grudnia w Złoczowie.

Dnia 21 grudnia została bateria zawagonowana i transportem kolejowym odjechała aż do Krakowa, zajmując kwatery w kosszarach generała Bema.

Tak więc po przeszło rocznym pobycie na różnych frontach dywizjon 6-go pułku artylerji ciężkiej znowu zjednoczył się w całości w Krakowie, by niebawem, przeszedłszy jeszcze jedną zmianę organizacyjną i przemieniwszy się na 5-y pułk artylerji ciężkiej, rozpocząć nowy okres pracy pokojowej, dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w tem przekonaniu, że obowiązki swoje na froncie, tak, jak mu je nałożyli Naczelný Wódz i inni dowódcy, spełnił według swych sił, możliwie najlepiej i z pożytkiem dla wielkiego dzieła ustalenia granic swojej Ojczyzny.

DZIEJE II DYWIZJONU 1-go PUŁKU ARTYLERJI CIĘŻKIEJ.

Niezwykle przedstawia się historia II dywizjonu 5-go pułku artylerji ciężkiej, który, zorganizowawszy się odrębnie przy 1-ym pułku artylerji ciężkiej legionów, jako jego II dywizjon przypadkowo otrzymał chrzest bojowy pod Dyneburgiem przy boku I dywizjonu 6-go pułku artylerji ciężkiej, który przydzielony był do grupy artylerji podpułkownika Mirskiego.

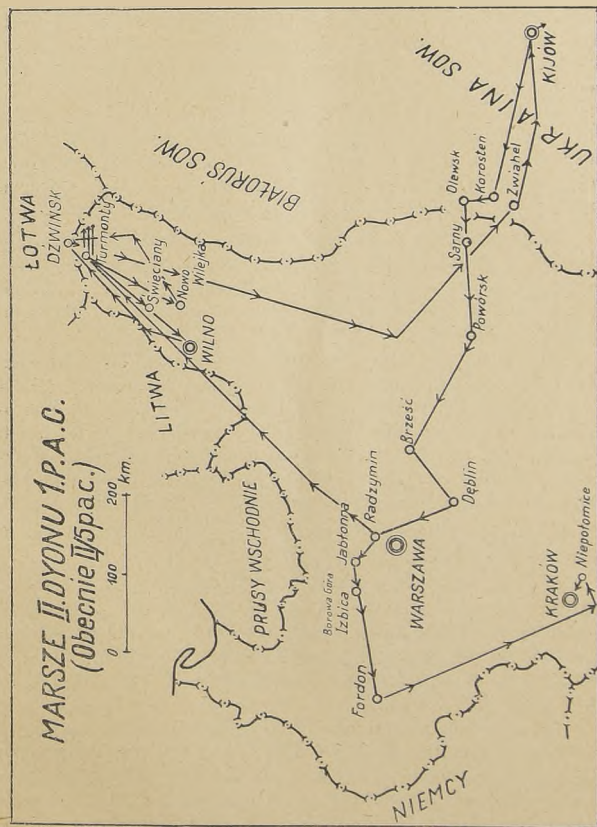
Los sprawił, że te dwa dywizjony, walcząc następnie na różnych frontach oddzielnie, złączyły się w roku 1921 w Krakowie jako pokojowy, już nierozdzielny 5-y pułk artylerji ciężkiej.

Dywizjon ten przeszedł ciężkie operacje wojenne wspólnie z 1-ym pułkiem artylerji ciężkiej legionów, obecnym 3-im pułkiem artylerji ciężkiej, jako jego II dywizjon, a chlubna jego karta zdobi po części historję 5-go pułku artylerji ciężkiej, jednakowoż szkic jego historyczny z czasu wojny przedstawić tu muszę komicznie, gdyż z 5-ym pułkiem artylerji ciężkiej tworzy on już nierozdzielną całość i wspomnienia jego kultywują się też w tym pułku.

ORGANIZACJA.

Zaczątek dywizjonowi temu dała jego 4-a baterja, sformowana dnia 2 czerwca 1919 z baterji 1-ej I ćwiczebnego dywizjonu artylerji polowej wojsk polskich, ta zaś powstała 24 grudnia 1918 z 2-ej baterji 6-go pułku artylerji polowej, wywodzącej się z przybyłej do Warszawy w dniu 11 listopada 1918 pod dowództwem porucznika Ludwika Łosia i chorążego Edwarda Słowikowskiego, baterji, sformowanej z oficerów i żołnierzy byłego austriackiego 50-go pułku artylerji ciężkiej na Morawach.

Przy 1-ym pułku artylerji ciężkiej przemianowanym Dz. Rozk. Nr. 60/19 z istniejącego wówczas 2-go pułku artylerji ciężkiej dnia 2 czerwca 1919 w Warszawie przy ul. Koszykowej 79 sformowano II dywizjon, który tworzyła na razie, wspomniana



wyżej baterja 4-a, a następnie nowoutworzone z baterji zapasowej 1-go pułku artylerji ciężkiej legjonów baterje 5-a i 6-a pod dowództwem porucznika Stanisława Dziurzyńskiego i porucznika Józefa Staniewicza.

Po wymarszu 1-go pułku artylerji ciężkiej na front, II dywizjon pozostał w Warszawie i po przeniesieniu się dnia 14 czerwca 1919 do Cytadeli, rozpoczął dalszą organizację i szkolenie. Dowódcą dywizjonu mianowany został kapitan Władysław Janowski. Do baterji 5-ej przybyło 162 ludzi z podchorążym Feliksem Gadomskim, a do baterji 6-ej porucznik Mieczysław Ustinowicz oraz 163 żołnierzy. W czasie od 21 czerwca do 10 sierpnia otrzymał dywizjon uzupełnienia koni oraz nowe działa 155 m/m oznaczone literami M-5, M-6, M-7 dla baterji 4-ej, 5-ej i 6-ej.

Rozpoczyna się pełne poświęcenia i zapału szkolenie przy działach i w zaprzęgach tak, że w dniu 21 sierpnia dywizjon wyjechał już na ostre strzelanie do Rembertowa, by w dniach 1-3 września 1919 trzema transportami, odjechać do pułku na front do Wilna.

Z pułkiem już (1-ym pułkiem artylerji ciężkiej) przechodzi dywizjon wszystkie jego działania wojenne, aż dopiero w dniu 15 września 1920, wagonując w Komorowie, odjeżdża do Fordonu koło Bydgoszczy, gdzie (rozk. D. O. Gen. Poznań Wydz. I. Szt. L. 8716/1 dn. 7 grudnia 1920) został przemianowany na 21-y dywizjon artylerji ciężkiej. Miał być wysłany na terytorjum Dowództwa Okręgu Generalnego Kraków.

W dniu 21 grudnia 1920 jako 21-y dywizjon artylerji ciężkiej odjechał do Niepołomic pod Krakowem.

W Niepołomicach oczekiwała przybycia dywizjonu zorganizowana tu w dniu 20 listopada 1920 przez majora Stanisława Ożęgalskiego kadra baterji zapasowej 21 pułku artylerji ciężkiej, która w międzyczasie przeniesiona została z Rzeszowa do Niepołomic, już jako kadra baterji zapasowej 21-go dywizjonu artylerji ciężkiej.

Po przybyciu na miejsce (w myśl rozk. M. S. Wojsk. L. 13200.E. G. z dn. 1.1X.1921) dowództwo dywizjonu objął major Stanisław Ożęgalski, a następnie, po przemianowaniu 21-go dywizjonu artylerji ciężkiej na II dywizjon 5-go pułku artylerji ciężkiej, (na podstawie rozk. D. O. Gen. Kraków L. 11796/art. 21) dywizjon odszedł do Krakowa i złączył się z 5-ym pułkiem artylerji ciężkiej w koszarach im. gen. Bema.

Dywizjon przybył do Krakowa w składzie: baterji 4-ej pod dowództwem porucznika Edwarda Słowikowskiego, który od początków tej baterji w 1918 na Morawach, przeszedł z nią wszystkie zmiany organizacyjne, niejedne ciężkie chwile na froncie, pozostając dowódcą tej baterji i w 5-ym pułku artylerji ciężkiej, dalej baterji 5-ej porucznika Mieczysława Ustinowicza i baterji 6-ej pod dowództwem porucznika Aleksandra Krzyżanowskiego.

Tak więc pośród wielkiego dzieła ustalenia granic Ojczyzny, na krańcu jej rubieży zapoznały się z sobą dwa dywizjony, by pośród krwawych walk na froncie ustalić równiż i sobie swe pokojowe przeznaczenie, jako 5-y pułk artylerji ciężkiej.

DZIAŁANIA WOJENNE II DYWIZJONU

1-go PUŁKU ARTYLERJI CIĘŻKIEJ LEGJONÓW.

(Późniejszego 21-go dywizjonu artylerji ciężkiej a następnie II dywizjonu 5-go pułku artylerji ciężkiej.)

Dywizjon jak wspomniałem powyżej w dniu 1 września 1919 odjechał na front pod Dyneburg.

Jako pierwszy transport przybyła 7 września na stację Turmonty baterja 4-a, która po wyładowaniu pomaszerowała do wsi Grudziszki, by następnie w dniu 16 września objąć pozycję pod Kalkunami.

Baterja 5-a, która przybyła w dniu następnym, odeszła 2 kilometry na południowy wschód od Turmont, zajmując pozycję przy cegielni na południe od Kalkun.

Baterja 6-a po przybyciu do Turmontu, zatrzymała się we wsi Malekiszki a następnie zajęła pozycję w Luboniszkach.

Tak więc dywizjon w całości, w niewielkiej odległości od siebie, stanął pod rozkazami swego dowódcy, zarazem dowódcy grupy artylerji, podpułkownika Mirskiego, umacniając zajęte przez siebie pozycje i wstrzeliwując się na wyznaczone cele.

Niebawem dywizjon poniósł ciężkie straty, bo w dniu 20 września już, podczas silnego ostrzeliwania stanowiska 6-ej baterji przez artylerję nieprzyjacielską, zostali ciężko ranni: kapral Ryszard Głowacki, kanonier Józef Dudziński oraz kanonier Czesław Jancuk, którzy wskutek odniesionych ran zmarli następnie w szpitalu oraz lekko ranni: kanonier Waclaw Laskowski, kanonier Józef Gąsiński, kanonier Waclaw Brzeziński, kanonier Jan Górecki, kanonier Moszek Luberman i kanonier Stanisław Polak. A i 5-a baterja w dniu 28 września poniosła również straty, został ciężko

ranny kanonier Wacław Jamiolkowski oraz lekko dowódca baterji, porucznik Dziurzyński i podporucznik Paweł Herbut.

Po walkach pod Dyneburgiem, w których dywizjon poniósł straty miał on odejść do Wilna, celem uporządkowania materiału i umieszczenia w odwodzie. Niestety, jeszcze przed wyjazdem 4-a baterja, zajmująca już nowe pozycje pod Ławkiesami poniosła straty w dniu 13 października, zabity został kanonier Władysław Koprowski, pochowany następnego dnia w Ławkiesach.

Po otrzymaniu rozkazu odmarszu i zwinięcia pozycji baterje odjechały kolejno do Turmont, a stąd do Wilna. Dowództwo dywizjonu stanęło w majątku Nieśwież 6 kilometrów na południow-schód od Wilna, baterja 4-a w wsi Mezany Małe półtora kilometra na wschód od stacji Nowo-Święciany, baterja 5-a w fabryce w osadzie Wilejka Nowa oraz baterja 6-a w majątku Kuczurszki obok Nowej Wilejki.

Po przybyciu, oprócz porządkowania i uzupełniania braków, podjęto ćwiczenia przy działach, przy udziale oficerów francuskich, by znowu dnia 20 grudnia 1919 powrócić w rejon swych poprzednich pozycji, ale już przynajmniej w innych, lepszych warunkach, bo przypadł już dywizjonowi udział w zajęciu samego Dyneburga, przebywając rzekę po lodzie.

W dniach 2 do 15 kwietnia 1920 został dywizjon wraz z pułkiem wycofany stopniowo z frontu północnego i po zawagonowaniu kolejnym na stacji Horodzieje, odjechał przez Zdobunów do Zwiabla, celem wzięcia udziału w ofensywie na Ukrainę. W Żytomierzu następnie połączył się dywizjon znowu ze swoim pułkiem, z którym już nierozłącznie doszedł aż do Kijowa w dniu 13 maja 1920, a następnie w dniu 16 maja odmaszerował do wsi Światoszyna, poczem baterje 5-a i 6-a objęły pozycje w Nowo-Petrowach.

Oszłomiony dywizjon zwycięskim pochodem aż do rozległych wód Dniepru, nie spodziewał się nawet, że w dniu 9 czerwca szosą żytomierską ze Światoszyna wracać będzie w kierunku zachodnim.

Rozpoczął się odwrót w kierunku północno-zachodnim do Matelówki, następnie przez Mirzę, Worsówkę, Malin do Korostenia, gdzie zajął pozycje po nadejściu dział przewożonych kolejną. W dniu 20 czerwca dywizjon cofa się dalej, a wysyłając działa znowu kolejną, maszerował przez Łaguny, Żerowce, Radowel aż do Olewska, gdzie również zajął pozycje, w nadziei zatrzymania posuwającego się nieprzyjaciela. Jednak położenie na froncie

zmuszało do dalszego odwrotu; dywizjon cofnął się aż do Sarn, wysyłając działa pociągiem. Po przybyciu do Sarn dywizjon otrzymał rozkaz zawagonowania i odjazdu w stronę Powórka, pozostawiając swoją 6-ą baterje przy pułku, na stanowisku pod Olewskiem. Na stacji w Sarnach zginął kapral Władysław Kuźmin, przejechany pociągiem.

Od tej chwili dywizjon w transporcie kolejowym posuwał się stopniowo do stacji Grywiatki, do Brześcia i Łukowa a następnie po przeładowaniu na wąskotorowy pociąg, do Dębłina, w kierunku Warszawy, wreszcie do Pasick i Różan, gdzie rozładował się a działa wysłał do Warszawy. Stąd dywizjon udał się do Ostrołęki i wreszcie transportem kolejowym do Jabłonny, Zegrza i Skubianki, gdzie zajął pozycje, wraz ze swoimi świeżo otrzymanymi działami 75 m/m, w rejonie Borowa Góra — Izbica, by tu również w Wielkiej Chwili swoim udziałem przyczynić się choć w części do zwycięstwa.

Wycofująca się wraz z pułkiem (1-ym pułkiem artylerji ciężkiej) baterja 6-a, wyczerpana marszami i materiałowem wyniszczona, w dniu 7 sierpnia 1920 roku odjechała do baterji zapasowej, celem przebrojenia.

Dywizjon zaś po zwycięstwie nad Wisłą, przeszedł do Komorowa, gdzie stracił wkońcu swego dowódcę, kapitana Jankowskiego, który zginął w katastrofie samochodowej pod Warszawą podczas przejazdu z dywizjonu na inspekcję do baterji 6-ej. Ranny został dowódca baterji 6-ej, porucznik Józef Staniewicz.

W dniu 15 września 1920 dywizjon odjechał transportem kolejowym do Fordonu, gdzie pozostawał aż do czasu otrzymania rozkazu odjazdu do Niepołomic pod Krakowem.

Tak zakończyła się szczytna działalność wojenna II dywizjonu 1-go pułku artylerji ciężkiej legjonów i aczkolwiek ciężkie stosunkowo poniósł straty, dumny być może z wielkiego zaszczytu, że danem mu było w historii wojska rozpocząć swe istnienie od ciężkiej służby w ustaleniu granic Ojczyzny pod rozkazami Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nie spoczął jednak II dywizjon 1-go pułku artylerji ciężkiej, jako II dywizjon 5-go pułku artylerji ciężkiej, ale zapal swój i umiłowanie Ojczyzny wniósł w podwoje godne, dorównującego mu swemi zasługami I dywizjonu 6-go pułku artylerji ciężkiej, a obecnie 5-go pułku artylerji ciężkiej i wspólnie już złączone pracują one dalej pokojowo nad wychowaniem żołnierzy-obywateli.

ŚWIĘTO PUŁKOWE.

Dzień święta pułkowego został przez korpus oficerski 5-go pułku artylerji ciężkiej ustalony na dzień 15 sierpnia. Motywy. Dla których wybrano ten dzień, sprawiedliwy wydały sąd, ponieważ 5-y pułk artylerji ciężkiej składa się z dwóch dywizjonów, które samodzielnie walcząc, osobno zdobywały sobie zaszczytne imię i w różnych okresach poszczególne baterje miały swoją tradycję bojową.

Ze względu zatem, że obydwa dywizjony jednocześnie brały udział w nieśmiertelnym „Cudzie nad Wisłą” a to baterje I dywizjonu w rejonie Kozienic, zaś baterje II dywizjonu w okolicach Żegrza, korpus oficerski dzień ten, jako datę święta pułkowego, definitywnie oznaczył.



LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie:

1. kpt. Jankowski Władysław

Szeregowi:

- | | |
|---------------------------|-----------------------------|
| 1. kan. Dudziński Józef | 4. kan. Jacuk Czesław |
| 2. kapr. Glowacki Ryszard | 5. kan. Koprowski Władysław |
| 3. bomb. Golczyk Jan | 6. kapr. Kuźmin Władysław |

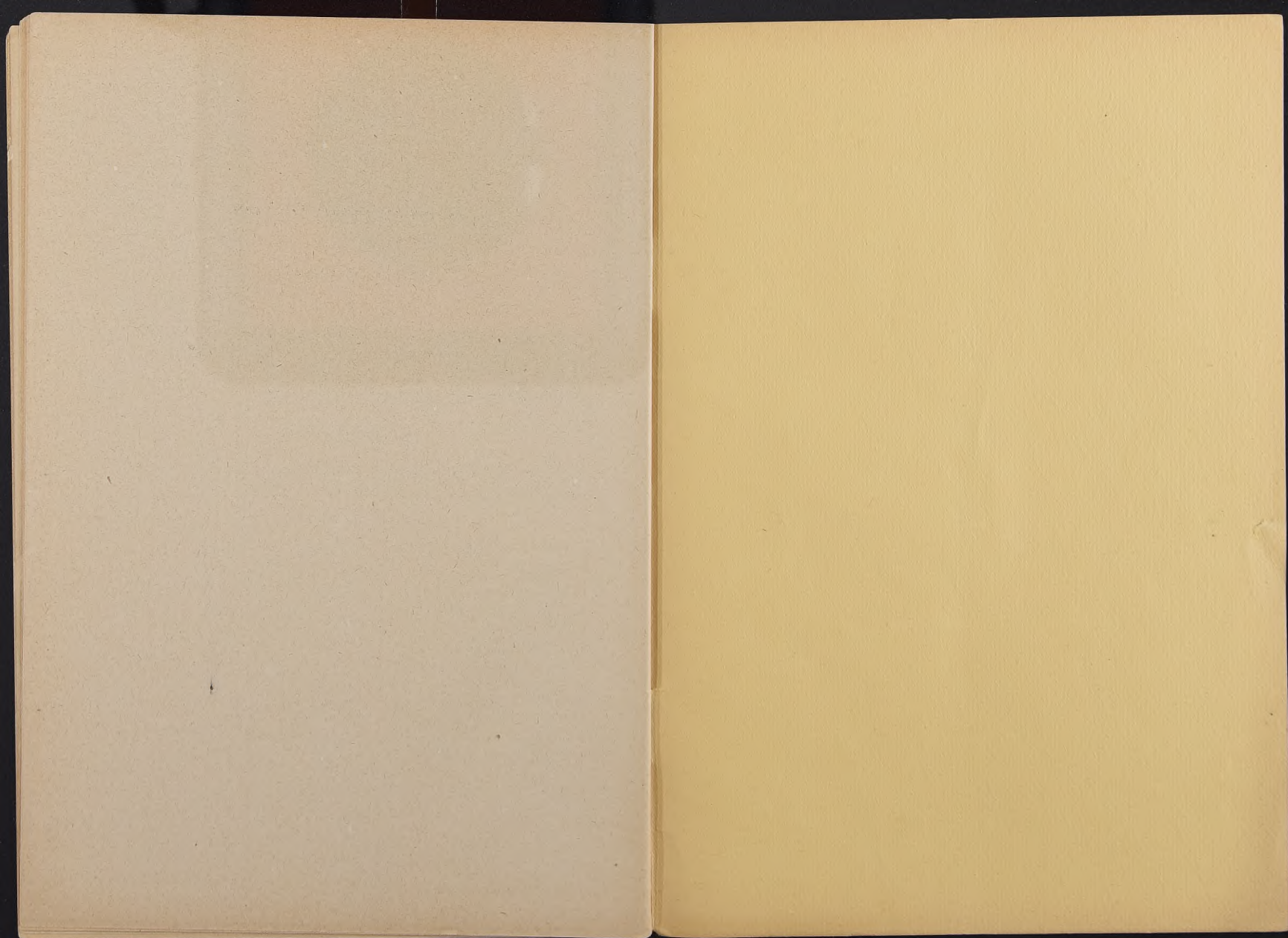
Nadto rannych 3 oficerów i 10 szeregowych.

LISTA ODZNACZONYCH

Za udział w walkach na froncie litewsko-białoruskim odznaczeni zostali następujący oficerowie i szeregowi:

Krzyżem Walecznych

- | | |
|------------------------------|--------------------------------|
| 1. pchor. Bakowski Władysław | 16. plut. Klem Antoni |
| 2. kan. Bobel Paweł | 17. kpt. Kwarciniński Henryk |
| 3. kpt. Boruta Joachim | 18. kpt. Madej Leonard |
| 4. ogn. Buchala Stanisław | 19. kapr. Matysiak Franciszek |
| 5. bomb. Byrski Piotr | 20. ogn. Miliński Antoni |
| 6. kan. Drejko Józef | 21. plut. Miśkiewicz Piotr |
| 7. ogn. Dudek Leon | 22. ogn. Nycz Karol |
| 8. ogn. Feil Maurycy | 23. por. Olszewski Feliks |
| 9. plut. Frankowski Karol | 24. pplk. Patoczka Rudolf |
| 10. ogn. Herman Paweł | 25. kpt. Pellar Józef |
| 11. ogn. Idzik Władysław | 26. Placzek Kazimierz |
| 12. por. Josse Władysław | 27. kpt. Prajsler Zdenko |
| 13. por. Łęcki Zdzisław | 28. plut. Staehara Jan |
| 14. kpt. Kiss Jan | 29. por. Stępiński Włodzimierz |
| 15. por. Kleinberger Adolf | 30. kpt. Tobolewicz Ludwik |



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 317045



000-317045-00-0